

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 30 fen.

Prenumerata z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową

na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1. w tekście Mk. 4. Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu. O poszukiwaniu pracy 10 fen. wyrazu.

Redakcja i Administracja Rynek, Kosciuszki 1, tel. 58.

Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7. Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Powiększona orkiestra.

Kino-Teatr „Apollo”

Passé-partout, prócz urzędowych i prasowych, nieważne.

Nareszcie nadszedł, oddawna oczekiwany

„CAR IWAN GROŹNY”

Monumentalny o gigantycznych rozmiarach obraz słynnej wytwórni „CINES” w Rzymie, wykonany kosztem dwuletniej pracy pod kierunkiem pierwszorzędných reżyserów rosyjskich.

W akcie 5-ym. ROSYJSKIE TAŃCE NARODOWE w wykonaniu BALETU OPERY MOSKIEWSKIEJ.

Sprzedaj tranków monopolowych
WYROBÓW WÓDZANYCH
różnych win i koniaków
WOLF GRUDSKI

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza Nr. 28a.

Lekarz-dentysta

R. P. GICHONSKI

Pałacowa 2.

Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

nałosa powiadomieni, gdyż prawie codziennie mają styczność z podobnymi objawami, a są obowiązani nie dopuszczać nadużyć przepuszczając transporty swobodnie za wynagrodzeniem po 1000 m. za transport.

To jest źródłem drożyzny! Głośno wołam: społeczeństwo, nie mierz! A gdy widzisz podobne przestępstwa krzyż, krzyż głośno i żądaj surowej kary na winowajców. Tylko w ten sposób zwalczysz drożyznę.

Obywatel.

Gwałty Taryby.

25/VII — p. K., znajdując się u siebie w majątku D, pod Kalwarją, otrzymał wezwanie do Marjampola do komendantury. Po stawieniu się na miejsce zakomunikowano mu, iż jest aresztowany, i natychmiast wywieziono go do Olity, Komendant miejscowy, sprzedany już o jego przybyciu, po kilku pytaniach zwrócił się do p. K. z propozycją, że, o ile p. K. podpisze papier, iż w razie jakiegokolwiek bądź donosu na niego zgadza się na konfiskatę majątku, to wtedy będzie zupełnie wolnym. Naturalnie p. K. odpowiedział, że takiego mądrego papieru nie podpisze. Pomimo to jednak pozwolono mu wrócić do domu. Lecz natychmiast po powrocie zostaje ponownie aresztowany przez dwóch żołnierzy i wywieziony już teraz do Łodzi. W Łodzijskich na rynku zostaje zgromadzony tłum ludności wiejskiej i miejskiej, uzbrojony w kije, a częściowo w karabiny. Na czele zaś tłumu na podwyższeniu stoją ksiądz Jozajtis oraz jakiś człowiek w barwach amerykańskolitewskich z nahajką w rękę. Żołnierze, którzy aresztowali p. K., przyprowadzili go do księdza i powiedzieli: „Oto jest ten pan”. Ksiądz J. wtedy się przedstawił. P. K. odpowiedział: „Jestem K., ksiądz nie znam i przykro mi, iż w takich warunkach się spotykamy”. Wtedy ksiądz zwrócił się do tłumu: — „Oto ten pan sprzedał Litwę polakom”. Wśród tłumu zapanowała poruszenie, i bagnety pochyliły się w stronę

p. K. Wtedy p. K. pyta: „Czy ksiądz chce mojej krwi?” W czasie tych słów czuł p. K., iż ktoś go całuje w rękę; ksiądz również to samo spotyka. Staje przed nimi p. C., stary włościanin z okolic Kalwarji, i mówi: Ten pan dobry człowiek z D., niema lepszego, co ksiądz robi?”. Te słowa wywarły swoje, i ksiądz zaczął tłumowi się usunąć, lecz zwrócił się do p. K. z temi słowami: „No, teraz załaduj pan wódki żołnierzom!”. Panu K. nie pozostawało nie innego, jak z całą zgrają udać się do karczmy i „fundować wódkę”. Wydał całą gotówkę 500 marek i musiał jeszcze podpisać weksel. Wtedy jeden włościanin się odezwał „Panoczka, fundujesz nie fundujesz, a oni wszystko jedno ciebie zarzną”. Żydka karczmarz zamiarkował też, co się święci, i powiedział, że więcej wódki nie ma, że pijatyka musiała się skończyć. Powiedli wtedy p. K. do aresztu i zamknięto go tam razem z kilkunastu obdartasami. Po chwili zjawił się żołnierz z nahajką i pyta: „Kim jesteś?” — P. K. odpowiada: „Jestem K. z D.”. Wtedy ten sprzął go nahajką. Za chwilę przychodzi drugi, i ta sama scena się powtarza. Później trzeci. Wtedy ktoś z aresztowanych poradził, aby p. K. poszarpał na sobie ubranie. Ten postąpił tej rady, u-smarował się jeszcze piaskiem i w takim stanie oczekiwał wizyty następnego żołnierza. Gdy ten się zjawił i postawił stereotypowe pytanie — kim jest, otrzymał od p. K. odpowiedź, iż jest robotnikiem z Szostawkowa. Ponieważ żołnierz akontentował się tą odpowiedzią, więc nahajka w robocie nie była. Wkrótce wywieziono p. K. do Marjampola, gdzie, dzięki stosunkom i interwencji żony, został zwolniony z aresztu. Nie skorzystał jednak z łaskawego zwolnienia i wolał pozostać w Marjampolu na wolnej stopie, niż wracać do majątku, gdzie byłby, podług wszelkich danych, ponownie aresztowany. W ten sposób w Marjampolu prześiadaje już 3 tygodni. W czasie obu aresztowań został dwór p. K. ograbiony i okradziony doszczętnie.

(„Nasz Kraj”).

Z Dyneburga.

Osoba, której się udało zbiedz z Dyneburga, informuje, że bolszewicy pomimo zagrożenia do oporu i wytrzymałości przez Lenina i Trockiego, tracą z dnia na dzień wiarę w powodzenie swego oręża. W okolicach Dyneburga oraz na stacjach kolejowych, w pobliżu tego

miasta aż się roi od czerwogwardzistów, spędzonych tutaj z całej Rosji. Napotyka się wiele typów mongolskich, widoczni to chińczycy.

Wśród tego zbiorowiska panuje wielka apatia i wymczenie. Ludność Dyneburga, oczekując dnia wkroczenia wojsk polskich, gdy wszelkie oznaki wskazują, że ten moment jest już bliski.

Wiadomości polityczne.

— W dniu 14 b. m. poseł polski w Belgradzie p. Erazm Piltz wręczył regentowi serbskiemu listy wierzytelne.

— P. Wł. Grabski, delegat polski na konferencję pokojową, przybył do Warszawy.

Dlaczego brak węgla.

Łódzka „Straż Polska” zamieszcza ciekawą korespondencję z Zagłębia Dąbrowskiego, w której oświetla agitację socjalistów w kopalniach, następstwem czego są dziki strajki i katastrofalny brak węgla.

Jak wiadomo, — pisze „Straż Polska” — zima obecna będzie należała do najcięższych z powodu katastrofy palowej, wywołanej potwornym brakiem węgla. Opinia publiczna jeszcze sobie sprawy nie zdaje, że brak węgla w zimie będzie wprost katastrofalny i niewiadomo, jak na to zaradzić z powodu zanika produkcji węgla w naszych kopalniach. Trzeba bowiem zaznaczyć, że mniej więcej od 8 listopada z. r. zapanowały we wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wprost anarchistyczne stosunki, wywołane bezkarną, dziką, nieodpowiedzialną agitacją „postów” w rodzaju Pietrzyka, Pazaka i Arciszewskiego. (P.P.S.) Produkcja węgla spadła do minimum, wydajność pracy równa się nie 8 lecz 4 godzinom, koszta produkcji nie stoją w żadnej proporcji do dochodów, to też kopalnie się nie opłacają i wykazują olbrzymi deficyt.

O inwentyjach, budowie mieszkań i t. d. niema mowy, bo kapitałiści boją się lokować fundusze w przedsiębiorstwa podcięte anarchią. Stosunki te wogóle odstraszyły obecnie obcy i swojski kapitał od lokaty w kopalnie węgla. Jeżeli się stosunki nie poprawią, to anarchja się jeszcze powiększy i nadejście chwila — jak w Rosji — kiedy trzeba będzie kopalnie zamknąć. Perspektywy na poprawę stosunków jednak są minimalne, albowiem dziki straj-

Im dalej, tem co raz wyżej wzrasta drożyzna. Zdawało się, iż urodzaj obfity tego roku spowoduje niżenie cen, lecz niestety, zawiedliśmy się. Zdawało się, że monopol zbożowy wpłynie ujemnie na powiększenie cen i da nam tani chleb, a potem, samo przez się zrozumiałe także i inne tańsze przedmioty, lecz i tu spotkał nas zawód.

Jak żyć? Jak zwalczyć drożyznę? Jak znaleźć źródła wzrastania cen? To ma na myśli każdy. Myśl ta nie daje nam spokoju. Myśl ta zmasza nas do odzyskania tego źródła, by usunąć go na zawsze. Leż — Źródło drożyzny jest przed nami, za nami, wokół nas! Źródło drożyzny — my, my szerzymy drożyznę! Brak poczucia obywatelskiego, brak dobrej woli, stawianie interesów własnych wyżej interesów społeczeństwa, państwa — stąd bierze początek drożyzna, która nas dawi.

By nie być gołosłownym przytoczę jeden z faktów, „sumiennego wykonania przez niżej wzmiankowanych czynników swoich obowiązków, właśnie przez tych, którzy powołani są do walki z drożyzną.

Otóż nie baczne na istniejący zakaz uskalcecznie wolne zakupy zboża we wsiach, kupy białostoccy „z naszych” bezkarnie skupują chleb po cenach wygórowanych. Przewóz zastosowują taki: zakupione zboże sypią w woreczki wązkie, które umieszczają wewnątrz worków dających z warzywem, lub owocem.

Ci, co jak np. w Wasilkowie, o takim sposobie przewożenia zboża najdosko-

Kino-Teatr „Modern”

Obraz ze słynnej serii „NORDISK” w Kopenhadze.

Krótki film publicystyczny

GUNAR TOLNE

Obraz ten przewyższa nawet znakomite filmy „Okręt niebiański” i „Człowiek bez litości”

ki organizuje i popiera t. zw. „ministerstwo ochrony pracy” w Warszawie, złożone z nieodpowiedzialnych partyjnych elementów bez kwalifikacji.

Niemia się co też. Niesamien- ni agitatorzy Paźak, Pietrzyk i inni w chwilach najkrytyczniejszych dla kraju organizują korzystne dla Niemców i bolszewików strajki, paralizują życie gospodarcze, burzą ład społeczny, podkopują siłę i egzystencję państwa, niszczą i tępą produkcję, od której zależy życie państwowe. Trudno zaś uwierzyć, aby warszawski bezład zwany „rządem” bez pomocy koalicji zaprowadził w Zagłębiu uporządkowane stosunki.

Rachuba czasu.

„Monitor Polski” donosi w nrze z dnia 23 bm. ogłoszono następujące rozporządzenie Rady ministrów:

„Art. 1. Obecna rachuba czasu, wprowadzona rozporządzeniem Ministrów Spraw Wewnętrznych z dnia 5 kwietnia 1919 r. („Monitor Polski” Nr. 80), utrzymuje się nadal bez zmiany w ciągu całego roku.

Art. 2. W b. dzielnicy pruskiej zostaje z dniem 1 października 1919 r. przywrócona rachuba czasu, obowiązująca tam przed dniem 15 września 1919 r.”

Z wystawy.

Wczoraj przybyła od samego rana na wystawę grupa kobiet i dziewcząt parafii Zabładowskiej z ks. Nawrockim na czele.

Największe zainteresowanie badziły warsztaty tkackie prowadzone przez nauczyciela tkactwa p. Michała Kubińskiego. Niektóre kobiety próbowały tkąć — co im się nawet udało — postanowiły, że będą przychodzić stanowczo uczyć się pracować na nowym lepszym warsztacie i zamówiły dla siebie jeden warsztat.

Byli również goście ze starostwa Wysoko-Mazowieckiego pp. Gawronsey i mecenas Janczyk oraz p. starosta z Sokółki.

Zamówień na meble koszykarskie wpływa coraz więcej.

Goście ze wsi kapają dużo książek z kioska ładnie urządzonego przez pannę Janinę Remuszkównę delegowaną na wystawę przez redakcję „Biblioteki dzieł wyborowych”.

P.p. nauczycielki zapisały się na cały kurs garbienia i będą codziennie w godzinach po południowych przychodzić na naukę.

Po Różańcowej wybierają się ze swoim proboszczem ks. Haniewiczem Dolistowiadę wnioskować można, że coraz szersze kółka dowiadają się, że warto iść obejrzeć wystawę...

Jutro odbierzemy z kolei maszyny do wyrobów płasko-cementowych, które nadeszły z Warszawy Zabokrzecki i S-ka z gotowymi okazami wyrobów swoich: cegły, dachówki i cembrowiny.

W niedzielę o 9 rano przybywa osobnym pociągiem wycieczka ze starostwa Sokólskiego ze sztandarem i własną orkiestrą, podążą do kościoła — a potem zwiedzą wystawę.

Telegramy.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 25.9. r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Na zachód od Mozyrza nieprzyjacieli większymi siłami zaatakował nasze pozycje pod Dubnicami Golino-Równem i Wyszatowem. Walki w toku.

Na całym froncie zwykła wymiana strzałów.

Front Wołyński.

Bolszewicy zaatakowali nasze pozycje pod Zacerkowem na południe od Olewska, lecz odparci ogniem naszych karabinów maszynowych i artyleryjskich wycofali się w popłochu na Tiszan.

Oddziały naszej kawalerji wyparły nieprzyjaciela z Zabary i Grunczy. Nieprzyjacieli cofnął się za rzekę Uhorcz.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

Polska — a Niemcy.

BERLIN 25-9 (PAT).

Rokowania niemiecko-polskie rząd polski uzależnił od przyjęcia przez Niemcy warunków następujących:

- 1) wypuszczenie na wolność jeńców i osób internowanych na Górnym Śląsku,
- 2) nadanie ogólnej amnestji dla Górnego Śląska,
- 3) zaprzestanie represji,
- 4) Zniesienie stanu oblężenia na Górnym Śląsku,
- 5) Umożliwienie powrotu uchodźców Górno-Sląskich.

Losy Lwowa.

LYON 25-9 (PAT).

Najwyższa Rada ententy wczoraj w sprawie Galicji Wschodniej orzekła, że odcinek Zachodni Galicji będzie przyznany definitywnie Polsce, zaś okolice Lwowa pod władzę tymczasową.

— Pomiędzy Polską a Rumunją doszło do porozumienia w sprawie przewozu towarów, dostarczanych przez koalicję do Polski. Towary będą dostarczane wodą do Gałacza, a następnie przez Bordażeni i Kolumbia do Galicji.

— Bawiąca w Warszawie delegacja rządu Petlary przygotowuje przedłużenie rozejmu z ukraińcami, do czego sfery wojskowe odnoszą się przychylnie.

— Kursują pogłoski, że rada ministrów przed kilku dniami uchwaliła założyć uniwersytet raski i wystąpić do Sejmu natychmiast po podjęciu narad z żądaniem odpowiedniej kredyty. Są tendencje, aby siedzibą jego był Lwów. O to odczekał się ukraińcy we

sowa, poczem sprawę rozstrzygnie plebiscyt.

Rumunja na Węgrzech.

LYON 25-9. (PAT).

Rumunja zobowiązała się wycofać swoje wojska z Budapesztu i wraz z ententą czuwać nad porządkiem na Węgrzech.

Ograniczenie banków.

WARSZAWA 25-9 (PAT).

Powołując się na rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie utworzenia państwowej Centrali dewiz z d. 23-go b. m. („Monitor” nr. 215) rząd Centrali ogłasza, że wszelkie transakcje na fuuty szterlingi, dolary, franki francuskie, szwajcarskie i belgijskie, liry, floreny holenderskie, leje rumuńskie, korony stemplowane austriackie, korony szwedzkie, norweskie i duńskie mogą być dokonywane tylko za pośrednictwem państwowej Centrali dewiz.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 25-9. (PAT).

Konwent senjorów Sejmu na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem marszałka uchwalit, że plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w d. 1 października o godz. 4 pp.

Główną przyczyną przyspieszenia sesji Sejmu jest sprawa aprowizacji kraju.

Komisja aprowizacyjna odbędzie posiedzenia w dniach 29 i 30 b. m. aby już na pierwszym posiedzeniu Sejmu mogła przedstawić swoje projekty.

Uchwalono, że plenarne posiedzenia Sejmu nie będą odbywały się tak często, jak poprzednio, aby komisjom dać czas do prac.

WARSZAWA 25-9 (PAT).

Sekretarz Sejmowego Związku Ludowo-Narodowego zawiadamia postów, że plenarne posiedzenie członków Związku odbędzie się w d. 29 b. m. o godz. 5 pp. Zarząd klubu tegoż dnia o godz. 3 w lokalu klubu.

Lwowie. Sprawa uniwersytetu raskiego we Lwowie była oddawnia kością niezgody pomiędzy polakami a rasińcami w Galicji.

Rada ministrów czyni bardzo rozumnie, dając rasińcom tego, czego pragną.

— Wyjazd misji polskiej do Ameryki opóźnia się wskutek trudności budżetowych, jakie napotyka misja w ministerjum skarbu.

— Z ramienia Naczelnego Dowództwa por. Kobylański udał się do Kijowa. Kurjer odleciał od ostatnich pozycji polskich do Kijowa a-croplanem.

— Do Rewla i Rygi w dniach najbliższych wyjeżdża misja polska z Bolesławem Bouffalem na czele.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Cyprjana, Justyna.
Jutro: Kazmy Damjana.

Hypoteka.

— Przybył do naszego miasta sędzia Miekiewicz, delegowany przez Ministerjum sprawiedliwości w celu zorganizowania Hypoteki w Białymstoku.

Podatek.

(s) Wkrótce ma być za przykładem władz rosyjskich i niemieckich ściągany podatek od balkonów i schodów uchwalony na jednym z posiedzeń T.K.M.

Z policji.

(s) Przybył do naszego miasta nowomianowany komendant na województwo białostockie p. Jasinski, który już rozpoczął swoją działalność. Biuro jego tymczasowo będzie mieścić się przy ul. Warszawskiej w domu p. Fosa.

Walka z chorobami.

(s) Wkrótce ma przybyć do Białegostoku z Warszawy amerykańska komisja sanitarna, w celu prowadzenia energicznej walki z tyfusem i wogóle z wielu innymi chorobami zakaźnymi w mieście i powiecie.

Komisja ta niedawno przybyła do Warszawy.

Po polsku.

(s) Na mocy dekretu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 13 b. m. wszystkie księgi i akty parafjalne gmin prawosławnej i ewangelickiej mają być prowadzone z dniem 28 b. m. wyłącznie w języku polskim. A gmina żydowska?

Jest i niema.

(s) Gospodarze ul. Alta w Antonlika po porozumieniu się między sobą przeprowadzili elektryczność, której dotychczas tam wcale nie było. W mieszkaniach światło ma ją, ale ulica pogrążona jest w ciemnościach.

Z Kół młodzieży.

(s) Wczoraj białostockie Koło młodzieży otrzymało list od okręgowego Związku Kół młodzieży powiatu sokólskiego z zawiadomieniem, że urządza dnia 28 bm. wycieczkę z powiatu sokólskiego na wystawę ludową do Białegostoku.

Po przybyciu do Białegostoku mają udać się do kościoła parafjalnego skąd po wystąpieniu Miszy sw. wyruszą na wystawę ludową w pałacu Branickiego. Po zwiedzeniu wystawy i dwugodzinnym odpoczynku mają wyruszyć na wycieczkę do majątku Dojidy, w celu obejrzenia gospodarstwa itd.

Koło miejscowe na przyjęcie swoich gości odegra we własnym lokalu dwie komedjki. Zajmie się też ono przygotowaniem noclegu dla przeszło 200 gości.

Na zajutrz t. j. 29 bm. zrana wraz z niektórymi członkami Koła miejscowego mają pójść na wycieczkę do wsi Dobrzyniewą.

Koło przybywa z własną orkiestrą i sztandarem.

G. U. Z. A.

Główny Urząd Zaopatrywania Armji (G. U. Z. A.) Dział w Białymstoku został przeniesiony na ul. Kilińskiego Nr. 8.
Wszyscy chcący dostawić materiały dla Armji, rąć się zgłaszać do wspomnianego lokalu.

Gdy to prawda?

Informują nas, że onegdaj robotnik pracujący przy brakowaniu ul. Kolejowej wykopałszy kilka dołków na chodniku nie zaokrąglonym wrzucił drobne kamienie do dołków wraz z śmieciami, zaś ziemię wydobytą rozrzucił po ulicy, za którą dostawca będzie miał zapłacone. Ponieważ dziś za sześć kamienia drobnego mlasto płaci 1000 marek, zaś grubszego 1200 mk. To samo i z grziemi. Podobno Wydział robót publicznych płaci dostawcy od sześć wraz z jego robotą i materiałem prócz kamienia, który dostarcza wydział rob. pub. Nasawa się pytanie co robią dozory i ich kierownicy.

Spekulacja pieniężna.

(s) Od kilka dni daje się zauważyć brak drobnej monety. Jak nas informują, mnóstwo te skapają spekulanci giełdowi, aby później zarabiać przy wymianie na grubszą monetę.

Konfiskata maki.

(s) Onegdaj nadzorca magistracki nad piekarniami, p. Bajko, w asystencji posterunkowego wszedł do piekarni Zajkowskiego (dawniej Książka) przy ulicy Antoniakowskiej i wykrył warek maki podsilkowej i 57 funtów chleba wypieczonego z tejże maki.
Po spisaniu protokołu chleb i makę dostarczono do magistratu i oddano do rozporządzenia komisarza Komisarz p. N. Cyczik makę i chleb skonfiskował. Ma ona być rozdana instytucjom dobroczynnym.

Ruch ludności.

(s) Według statystycznych danych w parafii białostockiej rzymsko katolickiej od d. 1 lipca do 15 września urodziło się dzieci: płci męskiej 49; żeńskiej 50; zmarło mężczyzn 93; kobiet 82; czyli razem urodziło się 99 dzieci, zmarło 175. Zawarto małżeństw 55. Pomiedzy zmarlymi znajdowała się starszka, która dożyła lat 80.

Kradzież kaszy.

(s) W nocy z dnia 24 na 25 jeden z funkcjonariuszów urzędu śledczego zauważył na ul. S-go Rocha 4 worki kaszy mąki, które dostarczył do wydziału kryminalnego. Jak widać z napisów na workach kasza ta pochodzi ze składu Misji amerykańskiego Czerwonego Krzyża mieszczącego się w fabryce sukna p. Komlichau. Pomimo tylu stróżów nocnych, dość często zdarzają się tam wypadki kradzieży. Zarządzono energiczne śledztwo w tej sprawie w celu wykrycia osobników.

Pożar.

(s) W lokalu Kola młodzieży miejskiej przy ul. Kolejowej Nr 20, skutkiem i. zw. „krótkiego spłęcia” zapaliła się ściana. Zauważył to właściciel piekarni p. Abramowicz, który natychmiast pośpieszył na ratunek. Ogień ujęto szybko. Podczas gaszenia p. A. skaleczył sobie rękę o szkło. Sfraty nie wlekły.

Dlaczego?

Dla czego odpowiednie władza dotychczas nie ustaliła w Białymstoku obowiązującej wszystkich kurs rubla carskiego w stosunku do marki, jak to już dawno miało miejsce nprzykład w Wilnie? Z braku tego rodzaju tego rozporządzenia korzystają wyjątkowo spekulanci na ulicy Kupieckiej, grabiący setki i tysiące a cierpią dotkliwie przede wszystkim niżej i r z e d n i e y, względnie kolejarze, gdyż pensje wypłacają im najczęściej w rublach rosyjskich po kursie rubel — marka, które jednak na rynku kursują tylko w 80 fenigach albo wcale nie są przyjmowane.

Jest to tem boleśnieszce, że przecież nareszcie władza jest w naszym rękach i możemy zapewnić sprawiedliwie i prawnie nie pozwolić eksploatować pracujących obywateli kraju przez plwaki tegoż kraju.

W. K.

Bandyci pod sądem.**Sąd doraźny.**

Wczoraj d. 25 września rozpoznawano była przez sąd doraźny w Białymstoku sprawa Kriegera, Gohla i Kaprjanowicza. Zajęcie to opisaliśmy w Nr 131 „Dziennika” p. t. „Nad bandytów”.

O godz. 11 rano, na którą wyznaczony był początek rozpraw sądowych, sala napełniła się publicznością, żadną widoku ludzi, którym grozi kara śmierci.

Ci zaś, otoczeni ze wszystkich stron przez uzbrojonych w karabiny policjantów, siedzieli na ławie pod gradem ciekawych spojrzeń.

Przed wyjściem sądu publiczność kamikuje sobie wzajemnie rozmaite sprostowania.

Nareszcie o godz. 12 m. 10 rozlega się dzwonek i głos: „sąd idzie!”.

Wszyscy powstają. Wehoda sędziowie, prokurator i sekretarza. Przewodniczy obradom sędzia Reatl, asystują sędziowie — Świeciecki i Kaszabski. Obwinia podprokurator Mrajski.

Przed wzniesieniem z prawej strony usiedli: kszadz T. Pryszmont, pastor T. Zirkwitz i rabin żydowski.

Nawprost stoła sędziowskiego, niżej, umieszcili się obrońcy oskarżonych — adwokaci: W. Olszyński, Gdański i B. Graszkievicz. Taż z nimi otoczeni strażą podsądni: Krieger, Gohl i Kaprjanowicz.

W głębi sali — publiczność. Przewodniczący zgalił posiedzenie sądu i przystąpił do zwykłej ceremonji — po kolei zapytywał podsądnych o nazwisko, lata, wyznanie rodzaj zajęcia, adres.

Odpowiedzi brzmiały:
— Krieger, 26 lat., ewangelik, sakciennik, Brzeska 17
— Gohl Reinhold, 22 lata, ewangelik, tkacz, Brzeska 12.
— Kaprjanowicz Wincenty, 19 lat katolik, „czarnoroboczy”, Drewnian; Na pytanie przewodniczącego, czy podsądni przyznają się do winy, wszyscy odpowiedzieli przecząco.

Odczytano akt oskarżenia. Następnie wywołano świadków około dwudziestu, wliczając ich także siostrę podsądnego Kaprjanowicza. Na życzenie obrony część świadków zwolniono od składania przysięgi. Resztę podzielono na trzy grupy i odbyła się przysięga. Najpierw składali przysięgę katolicy przed kapłanem katolickim. Następnie ewangelicy przed pastorem, który zwrócił się do nich z przemówieniem, wyjaśniając ważność przysięgi.

Rabin żydowski oznajmił, że obecnie z powodu świąt nie ma prawa przyjmować przysięgi, gdyż broń ma tego przepisy. Wobec tego oświadczenia rotę przysięgi świadkowi żydowi odczytał przewodniczący sądu.

Po skończeniu tych ceremonji i usunięciu świadków z sali rozpoczęło badanie świadków, wywołanych po kolei.

Pierwszym zeznawał poszkodowany Ginzburg.

— O godz. 11 wiecz. przybyli i zaczęli kolatać do drzwi jego domu, jaęys ludzie żądaję natychmiastowego wpuszczenia do wnętrza. Ginzburg wówczas już spał. Obudzony hatasem i przelękniiony otworzył drzwi i ujrzał 7 wojskowych nieznajomych oraz 2 cywilnych — Kriegera i Gohla.

Przybysze żądali wódki, poczem zaczęli robić rewizję. Cywilni w jednym pokoju, wojskowi w drugim. Następnie załadali 1000 marek, przyczem bili (Mówię to, poszkodowany płacze). Billi Krieger i Gohl, wolejąc:

— Dasz pieniądze, albo cię zabijemy!

Następnie dokonali rewizji w fabryce (forblarni), Ginzburga oraz w

szopie, po czem udali się do Falka i tam zażądali pieniędzy. Brat Falka wszczął alarm, rozpoczęła się strzelanina. Wojskowi poucickali.

Świadek przytacza mnóstwo szczegółów. Oskarża jedynie Kriegera i Gohla; o Kaprjanowicza mówi, że ten stał w jego obronie, gdy go bili.

Po przepytaniu poszkodowanego przez sądziów, prokuratora i obrońców, powstał podsądny Walter Krieger i zaprzeczył wszystkiemu, co mówił Ginzburg. — Nie byłem, nie biłem i pieniędzy nie brałem — mówi W. Krieger.

Zona Ginzburga Gitla zeznaje prawie to samo, co mąż. To również wypowiada się przychylnie o Kaprjanowicza.

Synek Ginzburga oświadczył, że w czasie napadu spał, nie nie słyszał i nie widział.

Następnie zeznawał cały szereg świadków. Wszyscy zgodnie mówili o strzelaninie, większość z nich przemawiała na niekorzyść Kriegera i Gohla i tylko niektórzy łączyli razem i Kaprjanowicza.

Po przesłuchaniu świadków o godz. 4 po południu zarządzała została przerwa aż do godz. 6 wiecz.

O godz. 6 wiecz. do sali natłoczyło się tyle publiczności, że trudno było nie tylko usiąść, lecz nawet i stać.

Podprokurator Mrajski nakreślił obraz wypadków wieczorem 11 września, przyczem powołując się na zeznania świadków, oświadczył, że Krieger i Gohl dokonali napadu, udział zaś Kaprjanowicza w tym napadzie również da się uzasadnić; słusznie zatem trójka ta została stawiana przed sądem doraźnym i pierwsi dwaj, t. j. Krieger i Gohl winni ponieść należną im a przewidzianą przez odnośny artykuł ustawy o sądach doraźnych karę, co zaś do Kaprjanowicza, to zastępuję on na pewne względy, gdyż przemiawiają za nim okoliczności łagodzące.

Adwokat przysięgi Gdański, obrońca Gohla, zaznacza, że nie wszystko w tej sprawie jest jasnym. Brak jest ludzi, którzy brali udział w wypadkach 11 września. Zamiast 10 uczestników, mamy tylko trzech.

Mówca uważa, że o napadzie nie może być mowy. Z zeznań świadków wynika, że ci i, zw. bandyci zachowywali się wcale nie tak, jak to rzeczywiście bandyci czynić zwykli. Żaden z podsądnych nie był uzbrojony. Jeden policjant zdolał zatrzymać Kriegera i Kaprjanowicza, którzy nawet nie usiłowali uciekać. Zważywszy te okoliczności, mówca dochodzi do wniosku, że nie było tu napadu, a zatem podsądni nie podlegają karom przewidzianym przez sądy doraźne.

Obrońca Witolda Kriegera — mecenas W. Olszyński — powiedział: „Społeczeństwo nieraz przechodzi ciężką chorobę. Wojny, rewolucje, kataklizmy” — dziejowe wywołają przewrót w pojęciach i rozluźnienie...
By zapobiedz tym chorobom władza powinna się do środków nadzwyczajnych — ustanowia sądy doraźne...
Środek radykalny jest straszny, kara śmierci, jak grozi, jest największą karą. Niema wszakże człowieka, o którym można byłoby powiedzieć, że już nie go nie poprą.

Walter Krieger jest robotnikiem. Kim był robotnik, w jakich warunkach wychowywał się, wiemy. Po wejściu Niemców Krieger był wywieziony do Niemiec na roboty; po roku uciekł do Holandji i był tam 2 lata, potem wrócił do Białegostka. Co go czekało tutaj po powrocie: ojciec, matka i żona bez pracy, on również bez pracy. Sprzedał buty i ubranie, by zaopokoić głód. Jeżeli zważymy, że jest to człowiek niepiśmienny, że pozłom etyki

obniżył się... Nie było tu rozboja, była łobazerska awantura, po pilanemu. Bandyci tak się nie zachowują. Banda z 10 osób nie zdołała się trzema setkami marek...

Niegdyś pod krucyfiksem, stojącym na stole widniał napis „Ego Justitiam Jadicabo” — „Ja sprawiedliwość sądzić będę” — to znaczy, że niema na świecie absolutnej sprawiedliwości, jeżeli ktoś wyższy sądzić ją ma. Zastosowawszy jednak tutaj ludzką sprawiedliwość nie można poddać podsądnym karze przewidzianej przez ustawę o sądach doraźnych.

Adwokat B. Graszkievicz opowiada, co robił d. 11 września podsądny Kaprjanowicz. O 11 rano był u fryzjera, potem spotkał Gohla. Kupił wódkę i piła do godz. 2-pp. Sprzedali marynarkę, poszli do „Cio-ci” Koniaszewskiej i piła, następnie urządzali różne awantury: krzyვეli, śpiewali, tkali szyby, bili ludzi...

Zeznania świadków wykazują, że Kaprjanowicz nie brał udziału w żadnym napadzie.

W końcu obrona, zaznaczając, że Kaprjanowicz utrzymuje rodzinę, składającą się z 4 osób, prosi o zupełne uwolnienie go.

Ostatnie słowo.

Krieger oświadcza, że jest bez winy.

Gohl, prosi o wzgląd i zaznacza, że był pijany.

Kaprjanowicz: Jestem niewinny.

Wyrok.

O godz. 7 m. 10 sąd oddał się na naradę, która trwała 30 minut. O godz. 8-ej wiecz sąd powołał i przewodniczący odczytał wyrok, którego obecni na sali wysłuchali z zapartym oddechem.

Wyrok brzmi:
Walter Krieger i Reinhold Gohl skazani na 8 lat ciężkiego więzienia. Wincenty Kaprjanowicz zostaje uwolniony. K. K.

**Jak odszukać krewnych w Ameryce.**

Wiele rodzin straciło skutkiem wojny stosunki z krewnymi swymi na wychodźtwie w Ameryce. Bezkolwiek od pół roku otrzymujemy już pocztę amerykańską, to jednak są jeszcze takie domy, gdzie z nieznanych powodów darmo czekają wieści od swych najbliższych z za mierz. Powody różne: ten się przeprowadził, listy do niego pisane wracają, inny w wojsku, a wielu też już nie żyje.

W sam czas przechodzą tu z pomocą ustanowione niedawno przez rząd polski konsulaty polskie w Stanach Zjednoczonych. Z konsulatów tych korzystają już setkami i tysiącami żydzi, tylko ludność polską jeszcze się z nimi i ich urządzeniami nie zaznajomiła.

Kto tedy nie posiada jeszcze tego roku wiadomości z Ameryki od swych najbliższych, niech na kartce papieru wystosuje takie podanie:

Do
Ministerjum spraw zagranicznych
(Wydział konsularny)
w Warszawie.

Podpisany prosi o wyszukanie w Ameryce syna (względnie męża, ojca, brata, córki, — podać imię i nazwisko, skąd rodem, ile ma lat), który od (tytuła a tytu) lat nie daje znaku życia o sobie.

Proszę mnie zawiadomić o rezultacie poszukiwań. Miejsceowość i datę. Podpis proszącego i dokładny adres. Na podanie takie należy nalepić markę stemplową za 4 mark. Konsulaty wyrabiają także spadki i akty śmierci po zmarłych w Ameryce. Dla otrzymania spadku należy przysłać pełnomocnictwo dla konsulata polskiego w Nowym Jorku, załagalizowane przez władze

Ogłoszenie

Główny Urząd Zaopatrywania Armji

niniejszem ogłasza przetarg na eksploatację lasów państwowych na Kresach

Wschodnich przy następujących stacjach:

Rudawka, Świszcz, Wołkowysk, Porzeżyn, Bronne-Góry, Leśna, Antonówka, Kamień Koszyński, Kowel, Trojanówka, Landwarowo, Radziszki, Nowo-Wilejka, Lida, Orlenniki, Lyntapy, oraz przy liniach Kolejowych, Lida-Mołodeczno, Mołodeczno-Mińsk, Lida-Baranowiec, Iwacewleze-Janów, Jachnowieze-Kamień Koszyński i innych, co do których nastąpi porozumienie między Głównym Urzędem Zaopatrywania Armji, a Zarządem Cywilnym Ziemi Wschodniej.

I. Eksploatacja będzie polegać na wyrobie i dostarczaniu do wskazanego przy planie kolejowym miejsca, drzewa pozostałego po okapantach, tak gotowego, jak i seletego, zwalonego przez burzę oraz suchodrzewu, wycechowanego przez służbę leśną w lasach państwowych Ziemi Wschodniej, w pasie dziesięciowiorstwowym z każdej strony plantu, obecnie egzystujących kolei i kolejek podjazdowych. Z wyżej wymienionego drzewa mają być wyfabrycane normalne podkłady kolejowe, badulec, słupy telegraficzne i drzewo opałowe w szczepach półmetrowej długości.

Blizsze szczegóły, jakoteż techniczne warunki są do przejrzania w Głównym Urzędzie Zaopatrywania Armji, Warszawa-Przejazd 10, oraz w Dowództwach Kolei Wojskowych, w wydziałach Gospodarczych w Wilnie, Brześciu, Kowli i Białymstoku.

II. Oferty składane należy w Głównym Urzędzie Zaopatrywania Armji, Warszawa-Przejazd 10, do dnia 27 września 1919 r. i takowe winny zawierać następujące dane:

1) Ścisłe określony teren zamierzonej eksploatacji ze wskazaniem leśnictwa oraz nadleśnictwa, do którego takowy należy i najbliższej stacji, do której drzewo może być zwożone.

2) Pożądane dołączenie planu sytuacyjnego.

3) Ceny zasadnicze:

- a) za wyrób i dostawę 1 m. przestrzennego drzewa opałowego,
- b) za wyrób i dostawę jednego normalnego podkładu,
- c) za wyrób i dostawę 1 m. badulca i słupów telegraficznych.

Powyższe ceny powinny być średnie, niezależnie od tego czy materiał jest już gotów, czy też podlega wyrobieniu przez przedsiębiorcę i niezależnie od miejsca, gdzie się obecnie znajduje.

III. Przedsiębiorca winien wskazać, ile metrów drzewa badulecowego i opałowego, oraz ile sztuk podkładów i słupów telegraficznych minimalnie obowiązując się dostarczyć miesięcznie z zamierzonego terenu eksploatacji, poczynając od października b. r.

IV. Przedsiębiorca winien do oferty załączyć dowód na złożoną w kasę G. U. Z. A. kaucję wysokości Mk. 3.- od 1 metra zadeklarowanej miesięcznej dostawy. Przy zawarciu umowy przedsiębiorca składa ponownie taką samą kwotę. Poza tym przy każdej wypłacie za odebrane od przedsiębiorcy drzewo, potrzeba się na poczet kaucji 10 proc. należności.

W razie niedojścia umowy do skutku, kaucja wniesiona przy ofercie zostaje przedsiębiorcy zwróconą, nie później niż 30 b. m.

V. Czas trwania niniejszej umowy przewiduje się 8 miesięcy.

polityczne, adowe, oraz metryki rodzinne.

Informacje powyższe odnoszą się nie tylko do Ameryki, lecz całego świata.

Ważna sprawa.

W tych dniach straż kolejowa w Radomsku pod Częstochową zatrzymała na stacji naczelnika, tamtejszego oddziału Urzędu walki z lichwą i spekulacją — Sarmackiego, który jak donosi „Kur. Częstoch.", zamierzał wywieźć pociągiem pośpiższym, pochodzącym do Warszawy o godz. 11 wiecz., — 75 funtów cukru kokosowego w najlepszym gatunku.

Cukier zapakowany był w worki, które pomogli Sarmackiemu przynieść na dworzec: sekretarz jego — Radkowski, prezydent miasta Radomsko L. Warwasiński i... gospodarz kuchni dla biednych robotników J. Jeznach.

Straży kolejowej dawno już nie podobały się paczki wywożone przez Sarmackiego, zrobiono więc rewizję, która dała tak niespodziewany wynik.

Cukier skonfiskowano, sporządzając odpowiedni protokół, p. Sarmacki zaś dzięki pociągiem pośpiższemu do Warszawy. „Pomocnicy” p. S. tłumaczyli się, że o cukrze nie wiedzieli.

Tyle o złośliwym w Radomsku.

Niemal jednocześnie dochodzą nas wieści o przesłaniu referenta wydziału ustalania cen towarów zagranicznych przy warsz. urzędzie walki z lichwą i spekulacją. Nawrocie, że pobieranie 1 proc. od wartości towaru, podlegającego ocenie.

Ładnych współpracowników dobrał sobie szef. Urzędu walki z lichwą i spekulacją p. Ptaszyński.

Cukier dla pszczół.

Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska Centr. Zw. Kól. Rolniczych zawiadoma pszczelarzy, że odpowiedni Ministerstwo powierzyło Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej C. Z. K. R. podział cukru dla pszczół. Po cukier petenci powinni się zwracać do najbliższych organizacji społecznych np. Towarzystw, Stow. Pszczelarskich, Związków Kółek Rolniczych swego powiatu, Stow. Rolniczo-handlowych i t. p. — Organizacje te zgłaszają się do Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej C. Z. K. R. Kopernika 30 w Warszawie z podaniem, dołączając szczegółowy wykaz petentów z zaznaczeniem ilości pni wogóle w danej paslece, ilości pni potrzebujących podkarmienia i podaniem szczegółowego adresu petentów. Organizacje powyższe otrzymają upoważnienie od Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej Centralnego Związku Kółek Rolniczych z prawem obciążenia cukru przed jego kupnem w wskazanej cukrowni przez Sekcję Ogrodniczo-Pszczelarskiej C. Z. K. R. Na zasadzie tego upoważnienia organizacja powyższa ma prawo otrzymać cukier z danej cukrowni po opłaceniu zaś należności w Związku Zawodowym Cukrowni Królestwa Polskiego w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 7. — Każda z powyższych organizacji, która regularnie prowadzi zajęcia, winna być dla prawo oprócz rzeczywistych kosztów handlowych doliczyć na cele organizacji swej 2 pr. ceny zapłaconej za cukier w Związku Zawodowym Cukrowni Kr. Pol. Zaznaczamy przytym, że chodzi tu o cukier zanieczyszczony, zdalny tylko na podkarmienie pszczół. Za cukier powyższy wyznaczyło Ministerstwo Skarbu cenę cukru przemysłowego 19 marek za kilogram lub 16 koron za kg., po potrąceniu od wagi cukru zanieczyszczeń mechanicznych, znajdujących się w cukrze. Zanieczyszczenia określa chemik cukrowni w obecności kupującego i przedstawiciela straży skarbowej. Podania przesyłać należy do dnia 1 października roku bieżącego i to tylko z terenów byłej Kongresówki. Podania pojedynczych osób nie będą uwzględniane.

Ofiary.

Na patronat nad poborowymi. Stowarzyszenie robotników katolickich mk. 150.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

zmiękcza i usuwa bez bólu

Cholekinaza

H. Niemojewskiego.

ATAKI w ZUPELNOŚCI USTAJĄ.

OBJAWY (początkowe) Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się zebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie.

OBJAWY (podczas ataku) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — kieszce stołcowej. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał) Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty.

Blizszych informacji udziela aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa Nowy Swiat 16, m. 27.

Tow. Akc. „J. JOHN” w Łodzi, Piotrowska 217

poleca ZE SKŁADU fabrycznego lub w terminach krótkich precyzyjnie wykonane

SZYBKOTNĄCE TOKARKI

ze śrubą i WAŁKIEM pociągowym o wzniesieniu klew 210 mm. i długości toku 1 m., 1½ m., 2 m., 2½ m. i 3 metry.

GOTOWE TOKARKI SĄ KAŻDEGO CZASU DO OBEJRZENIA W WARSZTATACH FABRYKI.

Opinie firm krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenie.

W sali Stowarzyszenia Rol. Handl. w Białymstoku.

(pałac Branickich) dnia 28 września r. b. o godzinie 1 i pół po południu, odbędzie się ogólne zebranie hurtowni członków tegoż stowarzyszenia.

Porządek dzienny zebrania:

- 1) Sprawozdanie z kwartalnej działalności Stow.
- 2) Zatwierdzenie bilansu za tenże czas.
- 3) Wybory komisji rewizyjnej.
- 4) Wolne wnioski.

Na powyższe zebranie zarząd Stowarzyszenia zaprasza wszystkich członków hurtowni.

FUZJA SYSTEMU BRAUNINGA

do sprzedania. Kal. 12 masło używana, z futerałem. Cena 1800 marek. St. Rocha № 17, mięszk. № 7, od 12 do 2 i 6-8.

LEKARZ-DENTYSTA
S. UŻAŃSKI
Sienkiewicza (Wasilkowska) 5
Usuwanie zębów bez bólu.
Nowoczesna technika. Wojskowym i urzędnikom ustępstwa.

Okr. Stow. Spoż. pow. Bielskiego

poszukuje buchaltera lub buchalterki i kilka pracowniczek biurowych. Oferty z podaniem warunków pod adresem Bielsk, Mickiewicza 19.

Ogłoszenia dobre,

Posady biurowe, kancelistki lub innej poszukuje młoda osoba. Oferty w administracji dla A.

Mieszkanie do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia, ul. Piłsna 5.

Mieszkania z 2 pokojami i kuchnią poszukuje w pobliżu szkoły handlowej. Oferty Warszawska 61, Drukarnia. M. G.